№ 75. Kraków 3 Kwietnia — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^{1}/_{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 2 kwietnia.

Na liczne zażalenia szanownych abonentów, że ich niektóre numera *Czasu* albo zupełnie niedochodzą, albo znacznie później i przytem zbrukane i zmięte, odpowiedzieć możemy zaręczeniem, że ekspedycya dziennika naszego, jak najregularniéj bez żadnego w tym względzie wyjątku lub zwłoki, każdemu według adresu przypadający numer przesyła, i za niedojście lub spóźnienie onego winy na siebie brać nie może. Ponieważ każdy urząd pocztowy za pośrednictwem którego 10 zebrało się abonentów, jeden egzemplarz odbiera bezpłatnie, dopuszczać przeto niechcemy, aby potrzeba zaspokojenia uprzednio ciekawości powodem być miała tego opóźniania. W każdym jednak podobnym razie raczą pp. abonenci na właściwéj upominać się poczcie, względem czego również Administracya Czasu ze swéj strony stósownych starań przedsiewziąść niezaniedba.

Jeżeli depeszy telegraficznéj z Wiednia
ogłoszonéj przez *Timesa* wierzyć można,
konferencye wiedeńskie na dniu 27 z. m.
ukończyły rozprawy nad punktem drugim i
przeszły do punktu trzeciego. Wszakże ko-
respondent nasz wiedeński w ostatnim liście
28go z. m. utrzymywał, że drugi punkt nie
jest jeszcze załatwiony. Takowych sprze-
czności co do konferencyj, owego głównego
punktu zajęcia Europy w obecnej chwili, mo-
żnaby wykazać bardzo wiele, a co najprzy-
krzejsza że jest niepodobna zdanie swoje na
jednę lub drugą stronę przechylić, bo wszy-
stkie wiadomości podawane w tym przed-
miocie są tylko domysłami opartemi na więk-
szym lub mniejszym prawdopodobieństwie,
na słowie lepiéj lub gorzéj zainformowanéj
osoby. Ciekawą zaprawdę jest rzeczą przy-
patrywać się jak skrzętnie zbierane są w téj
chwili najmniejsze oznaki zewnętrzne towa-
rzyszące w Wiedniu konferencyom, spisy-
wane w rejestr domysłów, aby z nich utwo-
rzyć można jakąkolwiek cyfrę pozwalającą
wnosić o wojennym lub pokojowym obrocie
sprawy i o ostatecznym wypadku kongresu.
Ztąd też ciągła fluktuacya dziennikarskich
opinij między pokojem a wojną.

Pojmujemy wybornie to ciągłe wahanie
się, równie jak wyradzającą się z niego dra-
źliwą niecierpliwość i gorączkowe oczekiwa-
nie. Stanowisko nasze całkiem odrębne i o
podal wielkich ognisk czynności politycznych
będące, pozwala nam dokładniéj jeszcze niż
wielu innym organom prasy, sądzić o zupeł-
néj bezskuteczności wszelkich usiłowań ło-
żonych na przedarcie tajemniczéj zasłony,
która w swych fałdach pokój lub wojnę a
zatém horoskop kolei bieżącego roku dla Eu-
ropy ukrywa. Wszystkie zresztą wypadki i
okoliczności przyczyniają się jeszcze do o-
wéj tajemniczéj barwy chwilowéj. Położenie
Prus, obrot jakie wzięły ich missye, za-
miana okólników i not dyplomatycznych z Au-
stryą, których publikacya obok posiedzeń
konferencyi trwa nieprzerwanie, i spisuje
karty w historyi kwestyi niemieckiéj, kwestyi
dla środkowej Europy równie może ważnéj
jak kwestyi wschodniéj; manifesty przycho-
dzące z Rosyi z trudnością się pogodzić
między sobą dające, a mające służyć za
skazówkę nowéj polityki następcy Cesarza
Mikołaja, wiadomości z Krymu donoszące
o przygotowaniach do szturmu, o zbliżaniu się
do siebie wojsk a raczéj bateryj, tak że
niebawem wały sprzymierzeńców z wałami
Rosyan zetknąć się będą mogły, i to w chwili
gdy właśnie o to idzie czy oddanie Seba-
stopolu lub zniszczenie téj fortecy ma być
warunkiem toczących się układów, lub czyli
się bez niego obejdzie; — nakoniec podróż
Cesarza Napoleona do Anglii, pewna bo zapowiedziana w *Monitorze*, i niepewne ale ciągle trwające pogłoski o innych podróżach tego monarchy — wszystkie te okoliczności razem wzięte nie pozwalają nikomu zajrzeć w najbliższą nawet przyszłość, zawieszają wszelkie rozumowania i chwilową sytuacyą przedstawiają w chaosie, w którym najbieglejsze nawet oko rzeczywistego wątka zdaniem naszym odkryć nie jest zdolne.

Korespondencya Pruska organ rządowy zamieściła następujący artykuł o konferencyach wiedeńskich, a mianowicie o stanowisku Prus do sprawy wschodniéj.

Nadzieje pomyślnego wypadku układów wiedeńskich, niezmiernie ostatniemi czasy wszędzie się wzmogły, a potwierdzenie ich wyczytać można w licznych objawach dzienników zachodnich, przedstawiających niewątpliwie opinie rządów. Nawet urzędowy organ francuzki, który dotychczas prawił tylko o wojennych i dyplomatycznych przygotowaniach do nieuniknionéj z Rosyą wojny, zastanawia się, a jakkolwiek w uwagach jego nie spostrzegamy krytyki wolnéj od namiętności interesami chwilowemi i walką pobudzonych, wszelako należy im oddać słuszność, iż publiczną opinię we Francyi przygotowuje do możebności spokojnego rozwiązania sporu wschodniego. Wyraźniéj niżeli *Monitor* przemawiają półurzędowe głosy z téj i tamtéj strony kanału. Nie podają już w wątpliwość szczerości rządu rosyjskiego, który na prawdę gotów pokój zawrzeć i ponieść dla niego wszelką ofiarę zgodną z jego honorem; pojmują, że przy rozstrzyganiu o losach Europy stanowić będą nie fantastyczne wyobrażenia o honorze wojskowym, ale potrzeby narodów; wreszcie zrozumieją jasno jakie są środki i cele wojny. Powody przytaczane przez *Times*, *Constitutionnel* i *Pays*, aby dowieść iż ani honor wojsk sprzymierzonych ani pewność przyszłego pokoju niezawisły bynajmniéj od tego co się stanie z Sebastopolem, są aż nadto widoczne, tak nawet widoczne, iż dziwić się tylko trzeba, że już dawniéj powody te nie wpłynęły na przekonanie tych którzy z niemi teraz występują. Co do nas, nigdy nie przywiązywaliśmy do wyprawy na Sebastopol innego znaczenia nad znaczenie świetnego epizodu, którego skutek wątpliwy tak dobrze dla zdecydowania wojny jak i dla utrwalenia pokoju. Zaprzeczamy mniemaniu, jakoby potęga rosyjska przez pokonanie jednego jéj punktu, mogła być złamaną na całéj przestrzeni jéj granic. Podziwialiśmy olbrzymie wysilenia na zdobycie twierdzy, nie będącéj ani kluczem do środka Rosyi ani też niezbędną podstawą jej obrony, i która nie była dotąd straszną przez opanowanie morza Czarnego lub zagrażanie Stambułowi. Najmniéj wszakże pojmujemy, że można było mówić o potrzebie ocalenia honoru wojsk, które i w zaczepce i odporze, w walce z nieprzyjacielem równéj siły i w walce z przemożnemi siłami żywiołów, stawiając czoło chorobom i niedostatkowi wszelkiego rodzaju, dały dowody odwagi i wytrwałości. Jeżeli opinia publiczna dziś podziela to zdanie, które my w naszem stanowisku obserwatora nie interesowanego bezpośrednio, przed kilkoma jeszcze miesiącami wbrew wszystkim twierdzeniom wyraziliśmy, to cieszymy się z tego głównie dla tego, że ze sfer rządowych wykluczono owe teorye przeobrażenia świata, które, kiedy im w dziedzinie polityki wewnętrznéj usunięto z pod nóg podstawę, rzuciły się do korzystania ze stósunków zagranicznych. Uszanowanie tylko praw istniejących, względy tylko na pozytywne potrzeby narodów, zdolne są przywieść narady wiedeńskie do pomyślnego skutku. A Prusy? Nie mają one powodu uskarżać się na uporczywe obstawanie za polityką swoją pośredniczącą i wyczekującą. Mogą one spokojnie z ufnością u siebie wyglądać końca wypadków. Jeżeli układy spełzną na niczem, wtedy będą one mogły nieosłabione siły swoje rzucić na szalę. Jeżeli przyjdzie do porozumienia, to Prusom należy się zasługa utorowania drogi pokoju przez nieustanne swoje usiłowania.

Korespondencya Czasu.

Podhajce 25 marca.

Korespondencya z pod Brodów w szacownym waszym dzienniku zamieszczona wielce nas tu zajęła; światły obywatel wprawnem piórem skreślił trzy piérwsze listy, daléj obudził nadzieje bliskich polepszeń w stosunkach naszych gospodarstw, nareszcie podał nawet rady iak przetrzymać te ciężkie czasy; zwiastował nam bliską przyszłość tak błogą i zabezpieczoną, że się temu serce radowało, *co wierzy we wszystko, co jést wydrukowanem.* Korespondent kołysany słodkiemi marzeniami o tém bliskiém polepszeniu, zdaje mi się sięgnął za granicę po środki i lekarstwa, nam już ku końcu, wolno postępująca korespondencya trochę i ciężyła, bo czas siewów nadchodził, a tu wypadało czekać końca przed odpowiedzią naszą, skreśloną wprawdzie mniéj zręcznem i wprawném piórem, aby w kraju nie myślano, że wszystko co w korespondencyi z pod Brodów jest umieszczonem, gospodarze przyjmują jako zbawienne rady.

To co jest praktycznie dobrego w tych listach nie potrzebuję tu wykazywać, każdy to zrozumiał, a korespondecya przybrałaby szerokie rozmiary niestósowne na list pisany przez gospodarza; wskazać tylko zamierzam środki zaradcze podane w korespondencyi, które zgubny wpływ na produkcyą w kraju wywrzeć muszą, lub też na oczekiwaniu lepszéj przyszłości życie nasze strawiemy, tonąc coraz głębiéj.— Chciałbym w krótkości skreślić moje myśli, a to z przyczyn ważnych; najpierwéj że gospodarzowi w czasie siewów, pióro oprócz w rejestrach pisać nie chce, po drugie, iż zwrócić muszę uwagę tak Redakcyi *Czasu*, jak i współkorespondentów na smutne wyniki z naszych drukowanych skarg o braku najemnika i niechęci ludu wiejskiego do robocizny: Dochodzą nas z wielu stron listy opisujące nadużycia pokątnych pisarzy po miasteczkach uczęszczanych licznie przez włościan w dnie targowe; tam każdy list w tym przedmiocie pisany, jest fałszywie ciekawym tłumaczony z dodatkami niegodziwemi: że panowie nie tylko w gazetach, lecz wprost do Najjaśniejszego Monarchy, ustawicznie prośby podają, żeby pańszczyzna powróconą została i lud wiejski do pracy przymuszonym był; poczem następują rady, dyskusye, kłótnie, w skutku czego wzajemne przyrzeczenia, że się trzeba jak najmniéj najmować, *aby to w zwyczaj nie weszło* z czego przymus późniéj wyniknąć musi.

Zdaje mi się zatem, że z wielką ostrożnością pisać wypada w tym przedmiocie, aby nieszczęśliwe i tak smutne obałamucenie włościan niepowiększać i lekarstwem stanu chorego niepogorszać.

Zgodnie z korespondentem z pod Brodów wypowiemy życzenie: „aby nikt, jak żona Łota, nie patrzył po za siebie na zapadającą się Sodomę gospodarstwa dawnego.“— Nie wiem czyby znalazł już obywatela w Galicyi, któryby życzenie powrotu pańszczyzny chciał objawić, więcéj powiem, iż większa nawet część urzędników prywatnych jest tego przekonania, że praca pańszczyzniana jest nieodpowiednią i że uprawa ziemi (wprawdzie na mniejszych obszarach) jest dziś już dokładniejszą, a zatem o powrocie pańszczyzny lub o uregulowanym przymusie mowy być nie może. Nikt o prawdzie téj wątpić nie może, bo światli obywatele roku 1845 prośbę do tronu podali o zniesienie pańszczyzny, już wtedy czuli, że stosunki nasze z włościanami i postęp gospodarstwa wymagają innéj roboty jak przymusowéj. Umysły większych posiadaczy obcowały dawno z tą myślą postępową, oswoiły się z tą zmianą konieczną, która tak korzystny wpływ wywarła na gospodarstwa w Niemczech, te umysły były zatem na zniesienie pańszczyzny przygotowane, lecz dla włościan była to istotna niespodzianka, bo ani ich oświata, wykształcenie, ani potrzeby życia, ani też gospodarstwa nie były w stósownym stanie do przyjęcia tego dobrodziejstwa od Monarchy; w tym to przeciwnym stosunku jest zarodek złego tak dotkliwego dla całego kraju i w braku obrotowego kapitału, potrzebnego do przeistoczenia gospodarstwa. Przygotowanym więc obywatelom, odbierającym niebawem wynagrodzenie pieniężne, mniéj zatem radzić wypada co dziś zrobić, jak obałamuconym włościanom, rzeczywiście upojonym tem dobrodziejstwem i w letargu zostającym.

Wpływ moralny, którego Wysoki Rząd krajowy użyć może tysiącznemi sposobami, przygotuje umysły do zmiany, która nastąpić musi, zachęci do roboty, przekonawszy włościan, że praca jest powinnością każdego poddanego, skarbem kraju i że rodzajna ziemia odłogiem leżyć nie może. Wiem ja dobrze jak tą drogą moralnie postępować będziemy, wiem, że nie jednemu sił zabraknie i cierpliwość się wyczerpie nim cel osiągniętym zostanie, lecz mam przekonanie silne, iż jedynie władze krajowe poruszając wszystkie duchowne i rządowe sprężyny w tym kierunku mogą sprowadzić ułatwienie najmu i zniszczyć dziś istniejącą niechęć do pracy.

Korespondent z pod Brodów powierza czasowi, temu wielkiemu lekarzowi ludzkości, smutny stan nasz i widzi w przyszłości obfite plony z małemi nakładami, obce kapitały przemysł podnoszące, rozwijające się fabryki w kraju, jedném słowem, postęp, bogactwo i zadowolnienie wszystkich. Co daj Boże Amen! *Lecz nie wszystko złoto co się świeci i nie wszystko prawdą co się drukuje*, bo na to, aby się doczekać lepszéj przyszłości, trzeba tymczasem głód zaspokoić, bo nie starczy sił w oczekiwaniu. Na to szanowny korespondent podaje nam dwie rady:

1) Aby gospodarz więcéj nie siał jak zebrać może i postępował jak kupiec, który tyle towarów sprowadza, ile sprzedać jest w stanie, a zatem żeby ten co np. 3,000 kóp zbierał dawniéj, teraz *tysiącem jednym* kóp był zaspokojonym.

2) Rada oparta *na analizie badań parlamentarnych w Anglii*, aby na gruntach nieobsianych ziarnem produkować paszę i konsumować ją na własnem gospodarstwie.

Pierwszą radę wykonało niestety wielu już obywateli i niezasiewali wszystkich gruntów; z tego to wynikła przesadzona drożyzna, niemożność utrzymania zaprzęgów w dobrym stanie i zaniedbanie gospodarstwa. Postępując na téj drodze, zamieniemy kraj rolniczy, zaspakajający dawniéj potrzeby własne i opatrujący porty zagraniczne,— w kraj żywiący się obcym chlebem!

I kiedy jedynie obce kapitały za zboże do Galicyi wpływały, my resztę pieniędzy przy pocie czoła zebranych, na żyto i owies za granicę wysyłać będziemy! Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór tego ważnego zadania, powiem tylko, że jedna z przyczyn drożyzny owsa i żyta leży tu widocznie: Każdy niemal posiadacz lichszych gruntów przeznaczanych pod to ziarno, nieobsiewa, siląc się jedynie na produkcyą droższego zboża na dobrych kawałkach. Mojem zdaniem rada ta, wprowadzona w życie, zgubny wpływ wywrzeć musi. Jeżeli kraj tylko $^{1}/_{3}$ ziarna odtąd produkować ma, pracowitość się o $^{2}/_{3}$ zmniejszy, ceny zboża coraz wyższe biedę powiększyć muszą, a nikt nie wydoła ciężarom jakie go gniotą! Nie siać jak tylko tyle ile zebrać można? Jakże to trudno w jesieni jednego roku oznaczyć przy siewie, ile w żniwa zebrać będę w stanie! Jeżeli mam się stósować do upłynionych tak nieszczęśliwych lat, w których zgnoiłem $^{1}/_{3}$ zboża, a cóż na Boga z produkcyą się stanie w prowincyi naszéj? Tu się łudzić nie można,— w gospodarstwie jest straszna gradacya; postęp wolny, lecz cofanie spieszne, czego pewnie każdy gospodarz doświadczył i na téj drodze co rok mniéj produkować będziemy aż nareszcie doprowadzimy Galicyą do stanu w jakim się znajduje Czarnagóra i suchary nam za pożywienie przysyłać tu będą!

Przeciwnym sposobem ratować musimy kraj i siebie, obsiewać zdrowym ziarnem ile tylko możemy obszarów, *lecz li na dokładnéj uprawie, wcześnie uskutecznioną siejbą;* a Bóg pobłogosławi pracowitym i sumiennym rolnikom. Nie będziemy mogli za pieniądze zebrać, spróbujemy sprzętami w polu dzielić się z wieśniakami, a niestaniemy na téj spadzistéj drodze, która do nędzy nieochybnie kraj doprowadzi. Kupiec w nadziei większéj sprzedaży, sprowadza znaczniejsze zapasy, gospodarz zagrzany tą niebieską iskierką, stara się pomnożyć wysiewy i tak być musi, bo w tém nadgroda pracy; bez tego postępu czy będziemy w stanie zaspokoić wzrastające potrzeby i powiększające się corocznie ciężary? Kupiec który corocznie mniéj sprowadza towarów niechcąc mieć zapasów, kończy zamknięciem sklepu po kilku latach, gospodarz co rok mniejsze obsiewając obszary, zmniejsza tym samym pracowitość ludu a wzmaga biedę, niedozwalającą mu nareszcie wynadgrodzić pracę podług zasługi. Na poparcie mego zdania powiem, że jest wiele posiadłości w górskich cyrkułach w których często wcale najmu niema, gdyż zdrowa ludność wychodzi na zarobek do Królestwa Polskiego i na płaszczyznę, a schorzała i zbiedzona robić niechce i niemoże. Cóż ci gospodarze począć mają, jeżeli usłuchają téj rady? Obsiewając corocznie mniejsze obszary, skończyć muszą na kupnym ziarnie, potrzebnym do utrzymania czeladzi i oficyalistów i tak te obwody coraz mniéj produkować będą, potrzeb własnych niezaspokoją, a środki nasze coraz słabsze nieodpowiedzą wymaganiom i obowiązkom, w skutek czego przez podwyższenie cen zboża, śmiertelność dziesiątkować będzie naszych dawniéj pracowitych chłopków. W górach usłuchanie téj rady zniszczy większych posiadaczy: tam bowiem bez czeladzi i zapomóg gospodarować nie można; kto zatém nie będzie miał swego ziarna na zapomogi i utrzymanie stosownéj czeladzi, ten zginąć musi, bo nawet przy pieniądzach jest trudność kupna zboża. Wysoki Rząd w swéj pieczołowitości o dobro kraju, widział już lat temu trzy, zmniejszenie produkcyi w Galicyi i zaniedbanie gruntów włościańskich, (bo włościanie nie czekali na tę radę korespondenta, i po zniesieniu pańszczyzny obsiewali tyle ile na własne utrzymanie potrzebowali), jakoteż rozszerzanie się coraz większe pastwisk, ugorów i łąk, zapytał się jak temu złemu zapobiedz, jak nieużytki w kulturę wprowadzić. I to sprawiedliwa troskliwość ojcowskiéj opieki Rządu, który baczyć winien aby kraj rolniczy, uposażony bogatą ziemią, nie stał się stepem nieużytecznym, powtarzam nieużytecznym, gdyż zmniejszając produkcyą ziarna od lat sześciu, niepomnożył wcale stanu rogatego bydła, a zmniejszył ilość owiec. To jest strasząca gradacya dla tego, co w kraju zna wiele gospodarstw. Im mniéj wysiewów będzie, tém mniéj paszy, tym gorsza sterkoryzacya, tym jałowsza przyszłość ziem, tym trudniejszy powrot do kultury postępowéj. Na téj drodze biedą będzie zawsze za drzwiami, a jak stosunki sprzyjające nadejdą, nasze wysilenie będzie tak wielkie, że z nich korzystać nie będziemy w stanie.

Druga rada, żeby grunta niezasiane ziarnem, paszą obsiewać i tę paszę na własnem gospodarstwie konsumować, jest ile mnie doświadczenie uczy, teoryą dziś nie do przeprowadzenia w Galicyi i nieodpowiadającą naszym potrzebom, gdy przeciwnie stała się podstawą bogactwa krajów z pracowitą i liczną ludnością wiejską, jak Anglia, Belgia i wiele okolic Niemiec i Francyi. *W Galicyi kto nam tę paszę zbierać będzie, i jak się ta pasza opłaci*, oto pytanie: Pasza dzieli się

w powyż cytowanych krajach na paszę zieloną, czyli sztuczne siano i na jarzyny okopowe: do pierwszéj należą koniczyny, wyki, mieszanki soczowice i inne trawy, które wymagają starannéj uprawy, pilnego siewu i wiele mozołu w suszeniu: jeżeli mamy pod paszę rolę gnoić, uprawiać i siać, a trudniéj ją zebrać jak dojrzałe zboże, dla czegóż więc nie siać ziarna na chleb, dopóki jest odpowiednie w cenie? Kto jarzyny okopowe *w znaczniejszéj ilości* zaczął uprawiać, jak buraki, rzepy, turnepsy itd., zaniechawszy już uprawę zarażonych kartofli, ten przekonał się, że przyprawa droższą była jak potrawa, bo w chwili najważniejszéj w czasie plewienia, rąk niebyło. Konsumować paszę li zieloną, nie susząc jej na siano, to nieodpowiada celowi, gdyż na zimę sprzedać wypadnie rogatych konsumentów, a na wiosnę z trudnością i za drogie pieniądze znowu je skupować. O prawdzie mego twierdzenia przekonał się pewnie nie jeden rzutny a doświadczony gospodarz. W kraju naszym konsumacya mięsa jeszcze zanadto mała, bo lud wiejski nie czuje potrzeby codziennéj mięsnéj strawy, dla tego mięso tanie, a w przeciwnym stosunku utrzymanie bydła drogie. Wiemy dobrze, iż wół wychowany na naszym gospodarstwie, tyle nas kosztuje ile za niego weźmiemy od rzeźnika po 3ch latach, dodając do tych kosztów częste uszkodzenia i zarazy, *chów bydła na mięso*, wyjąwszy ekscepcyonalne lokalności nad rzekami i w mokrych stepach, okaże się niekorzystną spekulacyą i z biedy nas pewnie niewyprowadzi. Bydła tyle chować winniśmy, ile sterkoryzacya wymaga, ile zaprzęgów do dokładnéj uprawy ziemi potrzebujemy, lecz niechowajmy jak czynią w Anglii, bydła do sztucznego opasu, bo jeszcze nam daleko bardzo do stopnia kultury tamtych krajów. Jeżeli wszyscy chować będą tyle bydła, ile gospodarstwo potrzebuje, już będzie ilość wybrakowanych dostateczna do zaspokojenia potrzeb kraju i jeszcze połowę za granicę wyprowadzić będziemy w stanie i wskrzesimy ten handel dawniéj wzbogacający kraj, a dziś już upadający. Na dokończenie méj argumentacyi, opartéj na długoletniém doświadczeniu, powiem, że chów bydła w Galicyi nie może się korzystnie utrzymać w sąsiedztwie bujnych i w pasze obfitych stepów Podola, Wołoszczyzny i Mołdawii; aby rada szanownego korespondenta korzyść przyniosła, trzeba czas niejaki jeszcze czekać na zmianę tamtejszych stosunków, na co się w téj chwili nie zanosi.

W błogiéj przyszłości jaką nam przedstawiają listy z pod Brodów, pierwsze miejsce zabierają fabryki w naszéj prowincyi.

Jeżeli sądzić mamy o przyszłosci oparci na doświadczeniu w przeszłości i teraźniejszości, zaiste czarne mysli przedstawią się każdemu i zniechęcenie umysł ogarnia. Ileż to już przed naszemi oczami przesunęło się zamożnych przedsiębiorców w Galicyi, ileż zakładów różnego rodzaju upadło, a te wysilenia cóż nam zostawiły? Jedynie bankructw wspomnienia i stratę znacznych sum i zaniedbanie gospodarstw. Nie potrzebuję tu wymieniać wszystkich już w ruchu niezostających fabryk; cukierni, olearni, hut żelaznych, cukrowni, fabryk maszyn itd., utrzymują się niektóre sztucznie, obcemi kapitałami, nieprzynosząc procentu, inne stoją, jak szkielety straszące obcych fabrykantów. Dla czego się u nas przemysł dotąd dźwignąć niemógł nie chcę i nie mogę wypisywać przyczyn, z resztą nienależy to do naszéj korespondencyi, lecz wzmiankę zrobić muszę dla czego obraz skreślony przez korespondenta w odległéj mgle nam się przedstawić musi:

Gospodarstwo rolne we wzroście i postępie swym chamowane przez brak rąk i przez niechęć ludu wiejskiego do pracy; jeżeli fabryki zabsorbują część pracowników, cóż się z naszym rolniczym krajem stanie? Oto pytanie straszące nie mało gospodarzy.

Niech się na długie lata uspokoją, bo mimo nadzwyczajnych maszyn wynalezionych, fabryki potrzebują rąk, a tych przedsiębiorcy jeszcze mniéj dostaną jak gospodarze. Wieśniak tak przywiązany do rodzinnego miejsca, że sam woli w biedzie żyć, jak za zarobkiem do miast wychodzić. Kto temu nieuwierzy, niech spojrzy na stojące fabryki, *którym chłopi opału dostarczyć niechcieli, mimo znacznych nagród pieniężnych!* Nie chcę i niepotrzebuję, oto przyczyna. Pod tym względem spokojnie patrzeć możemy w przyszłość naszą, która opartą być musi na produkcyi zboża, na chowie bydła, owiec i koni, a nie na przemyśle, któryby ślimaczym krokiem silił się kroczyć za olbrzymio postępującym przemysłem zagranicy.

Przejście gwałtowne długie lata czuć się nam da, długie lata drzymać będzie letargicznie przemysł nasz, bo u nas słowo w ustach włościan *nie hoczu, niepotrzebuju*, co znaczy niechcę i niepotrzebuję od pracowitosci rzutnéj wstrzymywać będzie; a w górskich cyrkułach, natura włoskich lazaronów wzięła dziś górę, woli żyć jak anachoreta, samemi korzonkami, byle dzień cały w zimie za piecem, a w lecie na słońcu leżeć. Dolce farniente, oto życie wieśniaka!

Zacząłem od tego mój list, że powrotu pańszczyzny nikt pewnie pragnąć nie może, że przymus do pracy nie rozwinie i nie obudzi pracowitości, ani też nie zmniejszy niechęci dziś istniejącéj, lecz mam silne przekonanie, że wysoki rząd postępu złego dozwolić nie może, bo głodowe śmierci co dzień liczniejsze, zbrodnie rozpowszechnione, a ceny zboża coraz nieprzystępniejsze. Ten stan choroby, letargu i apatyi potrzebuje wzmocnienia, radzić tu wypada, jak w téj chwili zatrzymać postęp choroby, jak cierpienie zmniejszyć, a raz na drodze polepszenia szybko kraj podnosić się będzie i wtedy podzielę zdanie szanownego korespondenta, że przyszłość nam rzeczywiste korzyści okaże. Lecz dziś zostawić chorobie możność wykształcenia się, jest to groźne chmury sprowadzać! Stan w jakim się włościanie znajdują, jest stanem dzieciństwa, potrzebujący opieki, zachęty do pracy, rozumnego prowadzenia, w przeciwnym razie bawić się będzie ogniem i bronią, a kto jaką bronią wojuje, od takiéj broni ginie, wojują próżniactwem a z głodu zginą!

Wysoki Rząd nie może bezczynnie spoglądać na żyzny kraj corocznie mniéj produkujący, nie może cierpieć aby śmiertelność grasowała w rolnéj prowincyi, obfitéj dawniéj w zboże, między jego poddanymi, dla tego, że gnusność zastąpiła pracowitość; tu czas sam złego nie naprawi, przeciwnie, mam przekonanie, że lenistwo i wstręt do pracy leczyć trzeba jak epidemiczną chorobę! Każdy się zapyta, jak tu leczyć, kiedy pańszczyzna powrócić nie może, a przymusowego najmu mieć nie chcemy? Prawda, lekarstwa dziś jeszcze nieodkryto do radykalnego wyleczenia, lecz szereg balsamów nam się przedstawia, które cierpieniu ulgę przyniosą, chorego wzmocnią, drzymiących ocucą i tyle sił dodadzą, że przetrwać będziem mogli te srogie lata.

Przedewszystkiém wpływ moralny władzy zachęcić zdoła do pracy, jeżeli ciało administracyjne wszystkiemi arteryami działać będzie na lud wiejski, a stan duchowny pojmie ten swój obowiązek, pracowitość się pewnie wzmoże. *Od lat kilku widzieliśmy z podziwieniém, jakich wszelkich dzieł to parcie władz i wpływ ich codzienny dokonało, jakie zmiany sprowadziło; szczera i czynna chęć władz krajowych, dokona więcéj jak wszelki przymus.* O ten wpływ upominać się wypada. Wiele jest bardzo ustaw i przepisów, które mogą dopomódz gospodarzom do powiększenia produkcyi i ułatwienia sprzętów z pola:

1. Głód oddawna niewidziany, nieprzyjaciel ludu wiejskiego, zawitał znowu, pochodzi z braku przepisu, ułatwiającego odbieranie wydawanych zapomóg, na przednowku, szczególniéj w okolicach jałowéj gleby. Możniejsi gospodarze nie mogą zapomagać biednych, bo nie tylko, że pożyczonego zboża nieoddają, lecz od najmu późniéj stronią, aby się na odrobek niewystawić. Jeżeli Wysoki Rząd niedozwoli egzekucyj miejscowéj władzy, do odbierania pożyczek wydanych, głód powiększać się będzie mimo pieniężnych ofiar, jakie Najjaśniejszy Monarcha corocznie dla włościan podupadłych robi. Jeżeli potrzebujący wiedzieć będzie, że tak jak podatki, trzeba zwrócić w gotowiźnie lub oddać pracą zboże lub pieniądze pożyczone, pracować będzie musiał, a obywatele chętnie i korzystnie zapomagać będą w czasie biedy, zabezpieczając sobie pracę w żniwa a chroniąc lud wiejski od głodu.

2. Prawo o czeladzi gospodarczéj obowiązujące do dotrzymania przyjętych zobowiązań pod surową odpowiedzialnością. *) Otrzymawszy takie prawo można urządzić gospodarstwo, stósownie do potrzeb miejscowych, trzymając na ordynaryi, na stole lub na kilku morgach pola i ogrodu, czeladź która przymuszoną będzie dopełniać obowiązków swych tak jak je dotrzymują chlebodawcy. W naszych dzisiejszych gospodarstwach, czeladź to istne ptaszki, śpiewają wieczorem, najadłszy się do sytu a które poranku jednego odlecą, nie potrzebując ani paszportu ani zaświadczenia do odbywania swych wędrówek.

Szczególniéj górna część Galicyi bez zabezpieczenia na rok zgodzonéj czeladzi, zwrotu lub odrobku zapomóg danych, nie mogą ustalić i polepszyć stosunków gospodarskich, ani też zabezpieczyć swych żniw.

3. Codzienne potrzeby zaspokoić, oto jedyny bodziec do pracy być może dla tych filozofów co mało potrzebują, lecz co pragną to pragną mocno. Te wymagania są najpierw: opał, drzewo na budulec i pasza, do zaspokojenia tych potrzeb gotowi są do wielkich ofiar, nawet do pracy. Zniesienie służebnictw w lesie i na pastwisku, utrudnienie w dostawaniu drzewa budowlanego, a paszy dla bydełka darmo, podniesie nieochybnie pracowitość ludu wiejskiego, bo te potrzeby znaglić go muszą do pracy.

Jeżeli wysoki rząd przez wszystkie władze mające stosunek z wieśniakami wpływać będzie na obudzenie ich ze snu gnusności, przekonywać że praca jest obowiązkiem każdego, że chleb zmarnowany na polu przez brudne próżniactwo, zasługuje na karę i ściąga odpowiedzialność surową, że obowiązkiem każdego jest pomnażać bogactwo wielkiéj monarchii, a nareszcie jeżeli prawa i przepisy o ich energiczne wykonanie, jakiego dzisiejsze stosunki wymagają, dozwolą większym posiadaczom trzymać dostateczną ilosć czeladzi, a wieśniak na drzewo i paszę zarabiać będzie musiał, na przednowku pobierać zapomogi, lecz je sumiennie oddawać w jesieni, wtedy dopiero ku lepszéj przyszłości kroczyć zaczniemy.

Każda z myśli tu rzuconych potrzebowałaby obszernego rozbioru i wyjaśnienia, lecz mam nadzieję że czytelnicy czują to równie jak ja że kwestye ekonomii politycznéj i ściśle gospodarskie zmieścić się nie mogą w ciasne ramy listownéj korespondencyi.

Niechcąc przedłużać mego listu, nierozbieram pytań żywotnych przed oczami każdego stojących: czy władza opiekuńcza nie powinna w jesieni ściśle dochodzić dla czego tak znaczne obszary dworskie i włościańskie odłogiem leżą, nie wydając ani ziarna ani paszy? Z jakich powodów w pewnych lokalnościach rzeczywiste skarby zboża na polu zmarnowane zostały. Zdaje mi się że podobne sprawdzenia oświecą wysoki rząd i dadzą nieraz sposobność zaradzenia aby częściowo dziś rozszerzającemu się złemu.

Wiedeń 31 marca.

ϖ Załatwienie drugiego punktu, które dopiero nastąpiło wczoraj, podniosło nadzieję, że konferencye pójdą daléj pomyślnie. Zapowiedziany urzędownie przyjazd p. Drouyn de Lhuys odpowiada téj nadziei i tym usposobieniom. Wszakże z drugiéj strony podróż Cesarza Napoleona do Londynu i dalsze przesyłki wojsk do Krymu dają do mniemania, że w sferach najwyższych przynajmniéj na Zachodzie, utrzymuje się przy nadziei i chęciach pokoju, gotowość do dalszéj wojny. Wytłumaczyć i pojąć tę sprzeczność nie trudno. Konferencye załatwiają główne podstawy, to jest określają znaczenie i rozciągłość każdego z czterech punktów. Bliższe praktyczne rozpatrzenie szczegółów i obmyślenie stanowczych środków egzekucyi, będzie przedmiotem narad późniejszych. Zawieszenie broni nastąpićby dopiero mogło po zgodzeniu się na cztery punkta i przyjęciu ich za warunki zasadnicze pokoju. Czy ratyfikacya tych *praeliminariów* nastąpi po ich określeniu, czy późniéj gdy i szczegóły załatwionemi zostaną, to także zapytanie. W jednym i w drugim razie, negocyacye mogą w każdéj chwili być zawieszonemi, nawet zerwanemi zupełnie. Droga prowadząca do pokoju, jest jak widzicie śliska i długa. Że chęć zgody przemaga w konferencyach, to rzecz niezawodna. Lecz i to pewna, że są trudności i że w końcu będą się mogły nowe i większe zjawić. Artykuł *Monitora* o polityce rosyjskiéj, wychodzi śmiało po za obręb kwestyi wschodniéj. Co Napoleon III rozumie przez *równowagę Europy*, dotąd nie wiadomo. Można wszakże mniemać, że postawiwszy Francyę na stopie godnosci i wpływu odpowiedniego jéj wielkości i jéj przeznaceniu, nie zapomni o sobie i o dynastyi. Traktaty wiedeńskie czekają w tym przynajmniéj względzie poprawy. Napoleon III liczy coraz pewniéj na przyjaźń Austryi. Artykuł *Monitora* jest odezwą do Rosyi. Jest mostem do zupełnéj zgody lub do zaciętéj wojny.

Depesza telegraficzna z Krymu ks. Gorczakowa donosi że na dniu 23, Rosyanie zniszczyli silnym napadem reduty francuskie wystawione naprzeciw reducie Kamczatka i że wzięli w niewolę 1 półkownika, 1 kapitana angielskiego i 2ch oficerów francuskich. Bitwa była zacięta i krwawa.

Wiadomości urzędowe z Galaczu donoszą, że przeszło 100 okrętów kupieckich tak austryackich, jak holenderskich, szwedzkich, neapolitańskich i t. p. stoją pod Tulczą, i że Rosyanie nie puszczają ich dalej. W Galaczu leży przeszło 1 milion korcy zboża zakupionego przez kupców austryackich.

Wiedeń 1 kwietnia.

ϖ Ósma konferencya odbędzie się jutro. Punkt trzeci gwarancyi jest ciągle przedmiotem obrad. Państwa sprzymierzone zrobiły dwie koncessye: nie mówią ani o Sebastopolu ani o flocie. Lecz stawią za warunek rewizyi traktatu 1841 roku, wolność żeglugi przez Dardanelle i Bosfor wszystkim wojennym okrętom wyjąwszy rosyjskie. Porta chciałaby traktat powyższy w teraźniejszéj osnowie utrzymać. Rozwiązanie tego punktu będzie trudném. Dyskussya na ostatniéj konferencyi była bardzo drażliwą i gorącą, zwłaszcza między księciem Gorczakowem i baronem Prokesch-d'Osten. Pan de Titow był w dzień po konferencyi z wizytą u tego ostatniego. Zdaniem wielu punkt trzeci nie rozstrzygnie się stanowczo w Wiedniu lecz w Krymie. Mnie się zdaje ciągle, że sprzymierzeni pozostaną pod Sebastopolem jeszcze czas jakiś na stanowisku odpornem. Słyszałem z ust jednego z członków konferencyi że najtrudniejszym będzie punkt czwarty. Przemowa Synodu zapowiada, że Rosya kwestyi religijnéj na Wschodzie z oka nie spuszcza. Jest to istotnie grunt całéj polityki gabinetu petersburgskiego. Zresztą mogę was zapewnić, że nawet w dwóch pierwszych punktach pozostały do późniejszéj dyskussyi jeszcze dość ważne zastrzeżenia. Dyplomacya zaczyna nawet mniemać, że przyjazd pana Drouyn de Lhuys nie jest tak dobrą oznaką jak się to z początku zdawało. Artykuł *Monitora* zajmuje mocno świat cały.

N. Pani przyjęła od Cesarzowéj Francuzów suknię z koronek która będzie na wystawie paryzkiéj i któréj rysunek zrobionym został przez samą Cesarzową Eugenią. Ma ona kosztować 200,000 franków.

Mówią tu ciągle że Napoleon III przybędzie do Wiednia po swéj wycieczce do Londynu.

Wiedeń 31go marca. W d. 2 kwietnia bank wiedeński zacznie eskomptować kupony lipcowe na pożyczkę 5-procentową narodową. Eskomptowanie odbywać się będzie w srebrze.

— Zmarła na dniu 29 marca w Budzie w Węgrzech arcyksiężna Marya Dorota, urodziła się 1go listopada 1797. Była ona córką księcia Ludwika Wirtembergskiego; d. 24go sierpnia 1818 poszła za arcyksięcia Józefa Palatyna węgierskiego zmarłego 13go stycznia 1847 r. Zmarła zostawiła następujące potomstwo: arcyks. Józefa, arcyks. Elżbietę i arcyks. Maryą dziś księżnę Brabancką.

— Sekretarz p. Tytowa do konferencyi wiedeńskich książę Sergiusz Galicyn przybył do Wiednia.

— N. Pan przyzwolił hr. Buol Schauenstein ministrowi spraw zagr. i Domu cesarskiego przyjąć i nosić order Medżidżie 1éj klasy udzielony mu przez Sułtana.

— Wykaz stanu banku narod. wiedeń. w d. 27go marca czyni: Gotówka 47,978,234 złr: eskompto 72,889,148; zaliczki na papiery publiczne 77,516,600; dług państwa fundowany 62,845,549; hipotekowany 55,000,000. Dług państwa za wymianę biletów skarbowych 68,854,376; interimalna zaliczka po koniec roku 1854 złot. reń. 80,000,000. Banknoty w obiegu 387,890,298 złr.

— *Zeit* podając przed parą dniami zdania różnych dzienników o konferencyach wiedeńskich, tak je zakończa: Kiedy wszystkie te doniesienia brzmią dość pokojowo, a przynajmniéj w tym duchu tłumaczyć się dadzą, donoszą nam z Paryża: „Potwierdza się zupełnie, że 10go marca na 5 dni przed rozpoczęciem konferencyj wiedeńskich Cesarz otrzymał od jenerała Crenneville plan skombinowany kampanii austryacko-francuzkiej, według jakiego gabinet wiedeński zobowiązał się z całą siłą wojenną wystąpić przeciwko Rosyi bezzwłocznie, w razie gdyby układy nie przyszły do skutku". Być może, dodaje *Zeit*, że Austrya chciała tu tylko mieć na uwadze pewną ewentualność, która jéj samej zdawała się być niepodobną do prawdy; być zaś może, że od rozpoczęcia się konferencyj inaczéj rzeczy ocenia.

Pressa wiedeńska pisze: „Słychać, iż lord Stratford de Redcliffe w Konstantynopolu otrzymał rozkaz działać o ile można w duchu pojednawczym. Jeżeli dążenie pokojowe Porty jest rzeczą łatwą do zrozumienia, to niemniéj właściwem jest, iż państwa zachodnie w tém utwierdzają ją, albowiem mogą łatwiéj stawić Rosyi warunki przystępniejsze; nie potrzebują być one bardziéj tureckiemi aniżeli Turcya". *Pressa* jak się z powyższych słów pokazuje, sądzi w prostocie swojéj, że wojna wschodnia nie ma innego celu jak posiłkować Turcyi przeciw Rosyi. Przypomnieć tu wszakże trzeba, iż państwa zachodnie przewidywały tę chwilę w którejby mogły być „bardziéj tureckiemi niż sama Turcya", jak skoro zastrzegły traktatami, że Turcya bez ich wiedzy i woli nie może się z Rosyą układać.

Rossya.

Dnia 17 marca odbył się w Petersburgu pogrzeb zwłok Cesarza Mikołaja, stosownie do ceremoniału wprzód ogłoszonego, a który tu podajemy niemając innych opisów tego obrządku.

W dzień pogrzebu rano o godzinie 9téj na dany z twierdzy St. Petersburgskiéj sygnał trzema strzałami działowemi, zbiorą się do Soboru Petropawłowskiego: członkowie Synodu, spowiednik Cesarza protoprezbiter Bażanow, duchowieństwo Dworskie i inne, według naznaczenia metropolity Nikanora; Damy honorowe, kamer-frejliny, ochmistrzynie dworu, frejliny, członkowie rady państwa, ministrowie, senatorowie, dygnitarze dworu najwyższego pierwszej i drugiej klasy, sekretarze stanu, kawalerowie dworu, jen.-adjutanci, jen.-majorowie orszaku cesarskiego, fligel-adj. adjutanci Ich Ces. Wysokości, z małżonkami; wszyscy jenerałowie znajdujący się w stolicy, oraz sztab i ober-oficerowie gwardyi, inne osoby płci obojej dwóch klas pierwszych w zupełnéj żałobie, równie jak członkowie ciała dyplomatycznego z małżonkami, które zaproszone zostaną przez szczególne obwieszczenia od expedycyi spraw ceremonialnych, i pomieszczą się w soborze po prawéj stronie katafalka. Oprócz tego najbliżsi słudzy Cesarza zgromadzą się na oddzielnie wyznaczone dla nich miejsce.

Po przybyciu do soboru synodu, metropolita odprawi Liturgię świętą.

Przez ten czas, wojska zajmą oznaczone dla nich miejsca.

Ich Cesarskie Mości przyjęci zostaną w soborze przez metropolitę i członów synodu, z Krzyżem i wodą święconą; skoro Cesarstwo raczą zająć miejsca, wtedy zacznie się odprawienie ostatnich modłów, według obrządku kościoła prawosławnego, z ceremonią odpowiednią wysokiemu dostojeństwu Cesarza.

Po ukończeniu tych modłów i oddaniu przez najwyższe osoby ostatniego hołdu zwłokom nieboszczyka, jenerał-adjutanci przyniosą wieko od trumny; jen.-majorowie orszaku cesarskiego, zdejmą całun z trumny i poniosą na ołtarz, a Cesarz raczy włożyć purpurę do trumny; następnie jenerał-adjutanci, po przymocowaniu wieka trumny, podejmą takową, i poprzedzeni przez metropolitę i duchowieństwo, poniosą do przygotowanej w soborze mogiły; a po udzieleniu absolucyi, spuszczą do tej mogiły.

Wtedy wojska stojące dadzą ognia, a z twierdzy Petropawłowskiej i ze wszystkich znajdujących się w szyku dział artyleryjskich daną będzie salwa, po 6 wystrzałów z każdego działa. Tem zakończy się oddanie ostatniej powinności Monarsze wszech Rossyi Ces. Mikołajowi I.

Ostatni dyżur przy zwłokach Cesarza pozostanie w soborze, aż do zupełnego zamknięcia mogiły.

Zwłoki Cesarza pochowane naprzeciw grobu Piotra W. Z tego powodu dzienniki rosyjskie rządowe zamieszczają długie porównanie tych dwóch władców, z których wyjmujemy następujący ustęp.

Z jednej strony wznosi się grób Wielkiego przekształciciela, który zaszczepił w dawnej Rosyi oświatę; z drugiej zaś strony stanie grób wielkiego Monarchy, który postawił Rosyę na najwyższym stopniu sławy i pomyślności.

Rosya, zanim jeszcze Piotr Wielki zaszczepił w niej oświatę, zawierała w swem łonie niewyczerpane źródła potęgi, mocy i bogactwa, lecz nie mając przeświadczenia o swej sile, jak gdyby drzemała w ciemnocie i wydawała się olbrzymem ogromnym, lecz nie wzniecającym obawy; najmniej nawet silni nieprzyjaciele niepokoili ją, krzywdzili, oraz starali się obok tego przedłużyć jéj otrętwienie, albowiem przeczuwali że przebudzenie się jéj straszne będzie. Nareszcie zjawił się Piotr i Rosya wyszła z otrętwienia.

Po ukończeniu pogrzebu regalia i insygnia cesarskie odwieziono z wielką uroczystością i orszakiem z cerkwi katedralnej do pałacu zimowego, gdzie Cesarz Aleksander odebrał uroczyście koronę, berło i jabłko cesarskie. Inne regalia powiezione z pałacu zimowego do Moskwy, z taką samą ceremonią i obrządkiem z jakiemi z tamtéj stolicy do Petersburga przywiezionemi zostały; w Moskwie bowiem złożone są zawsze insygnia cesarskie.

— Jen.-porucznik von Engel, jen.-adjutant i wielki koniuszy króla Saskiego, przybył do Petersburga, przywożąc listy spółubolewania i powinszowania dla Cesarza.

— Uważano, iż na pogrzebie Cesarza Mikołaja niesiono przed trumną cesarską między innemi orderami, angielski order Podwiązki i francuzki świętego Ducha. Błędna przeto była podana dawniéj wiadomość, iż Cesarz po wydaniu wojny Rosyi przez

---

*) W Wielkiem Księstwie Krakowskiem, dzięki opiece JE. Prezydenta krajowego i naszego dawnego starosty p. Wukassowicza, prawo ustalające stosunki z czeladzią już ogłoszoném zostało i z prawdziwém uczuciem wdzięczności czytaliśmy te pożyteczne przepisy. Jest to dobrodziejstwo, lecz jeszcze będzie ważniejszém, jeżeli najbliższa władza egzekwować je będzie.

Francyą i Anglią, odesłał ordery od monarchów francuzkich i angielskich otrzymane.

— Ze Sztokolmu piszą do *National-Zeitung*, iż od śmierci Cesarza Mikołaja stosunki między Rosyą a Szwecyą stały się ściślejszemi. Poseł rosyjski radzca tajny Daszkow i w nadzwyczajném poselstwie posłany z Petersburga do Sztokolmu hr. Heyden, są bardzo dobrze widziani przez Króla szwedzkiego i jego rodzinę. Utrzymują, iż następca tronu jest największym przeciwnikiem w Szwecyi partyi przeciw-rosyjskiéj. Przystąpienie Szwecyi do związku z mocarstwami zachodniemi, coraz mniéj ma podobieństwa. Niepomyślność wyprawy Krymskiéj i związki handlowe między Rosyą i Szwecyą, korzystne dla téj ostatniéj, są jednym z wielu powodów tego postępowania. Rosya znów spokojniejszą jest w tym roku o Finlandyą niż w przeszłym. Anglicy popaliwszy minionego lata prywatną własność na wybrzeżach finlandzkich, sami osłabili w Finlandczykach sympatye dla Zachodu. Zresztą rosyjska wojenna potęga imponuje ludności finlandzkiéj, a surowa cenzura niepozwala aby finlandczykowie objawili swoje pragnienie wrócenia pod rządy szwedzkie. Nakoniec potwierdzenie przez Cesarza Aleksandra praw i przywilejów Finlandyi zaspokoiło w części wyższe stany tego kraju. Pokrewieństwo zachodzące między rodzinami panującemi na tronach rosyjskim i szwedzkim, (tak przez Wielką Księżnę Maryą Leuchtenbergską, jak i przez księżniczkę holenderską żonę następcy tronu szwedzkiego), nie jest bez wpływu na stosunki tych dwóch państw.

— *Gazeta Wejmarska* donosi, że kilku młodzieży kupieckiéj z Rosyi chcących w Niemczech kształcić się w zawodzie swoim, zawiadomiło pewien dom handlowy w Magdeburgu, iż udzielone im pozwolenie do wyjazdu na Wielkanoc, nagle przez policyę z rozkazu wyższéj władzy cofnięte zostało.

Królestwo Polskie.

Gdy wyrokiem polowego audytoryatu, przez jen. adjutanta hr. Rüdigera, dowodzącego grenadyerskim 1 i 2gim korpusami piechoty, w d. $^{2}/_{14}$ lipca 1854 r. zatwierdzonym, Edward Borzyński, Wiktor Dobrosielski, Karol Gano, Hipolit Glazer, Lucyan Kulwiec, Ludwik Surawski, Wincenty Orlczyński, i Julian Szaciński, za przestępstwa polityczne skazani zostali na konfiskatę majątku; przeto komisya rządowa przychodów i skarbu, zawezwała wszystkie osoby, ażeby z pretensyami swemi do ich majątku zgłosiły się stosownie do przepisów.

— Hrabia Uruski marszałek szlachty guber. warszawskiej mianowany został kawalerem orderu ś. Anny 2éj klasy, ukazem Cesarza Aleksandra z 13 marca.

Kraje Czarnomorskie.

Gaz. Tryestska podaje następujące ciekawe szczegóły z Eupatoryi w liście z d. 13 marca:

Po bitwie 17 lutego mieliśmy pokój, wszakże nie tracąc z oczu celu naszego i niezaniedbując służby. Rosyanie pilnują każdy krok nasz, rekonesanse swoje podsuwają aż do pikiet naszych, niepokoją nas często a potem uchodzą. Tylko 5 marca mieliśmy znaczniejszą utarczkę, przy czem Iskender bej (Iliński) trzy rany odniósł i stracił mały palec. Waleczny ten oficer ma się teraz daleko lepiej i zapewne wkrótce zupełnie wyjdzie. Wiadomość o śmierci jego ostanim parowcem do Konstantynopola przesłana zasadzała się na mylnéj pogłosce. D. 11 marca Sefer pasza (Kościelski) miał rozmowę z jenerałem rosyjskim księciem Radziwiłem o wymianę wzajemnych jeńców. Obaj jenerałowie znali się dawniej osobiście i mówili ze sobą po przyjacielsku częstując się cygarami. *Jour. de Constant.* podaje z pierwszej ich rozmowy 7 marca co następuje:

„Smutną wam panowie wiadomość przynieść muszę zawołał pasza. Cesarz nie żyje.“ — „Jaki Cesarz?“ — „Wasz, Cesarz Mikołaj.“ — „Z którego macie o tem doniesienie?“ — „Z 2 marca.“ — „Być może, ale to jeszcze niepewna. Wprawdzie przed kilku dniami dowiedziałem się w Sebastopolu że Cesarz ciężko chory.“ — Następnie zapytał Sefer pasza z kim ma zaszczyt mówić: „Z jenerałem księciem Radziwiłem“ — odpowiedziano mu. I na podobneż zapytanie Sefer pasza imię swoje powiedział. — „O mój Boże! widzisz paszo to są skutki wojny. Dziś się bijemy, a przed 3ma laty siedzieliśmy przy jednym stole u hr. Branickiego w Paryżu. Toć my przyjaciołmi!“ — „Przepraszam jenerale, myśmy tam byli gośćmi tylko.“ — „O mój Boże! wszakże to wszystko jedno.“ W téj chwili wysoki jasnowłosy oficer zdaje się iż wyższej rangi wmięszał się do rozmowy. „Poeci, rzekł on, którzy przesadzają we wszystkiem, opiewali nam piękności i roskosze Krymu, gdy tymczasem, od kilku miesięcy stojemy w błocie po uszy.“ — „Sądzisz pan w Eupatoryi, żemy tu w raju, to wojna.“ — „Ale ale! zawołał Sefer pasza, któż ciął pałaszem Iskandera beja w głowę? On twierdzi, że to musiał być szlachcic.“ — „Jakto? — zawołał ks. Radziwił, Iskander bej nie zabity?“ — „On się odpłaci niezadługo.“ — „Więc proszę mu powiedzieć, że go zranił podpółkownik Winner.“ — Wśród tych rozmów oficerowie tureccy mieli pałasze swoje w pochwach, a rosyjscy z gołemi stali; skończyła się rozmowa, którą nazajutrz 4 razy ponawiano o wymianę jeńców, co wszakże jeszcze nie nastąpiło.

Korpus rosyjski jenerała Paniutyna pod Eupatoryą zebrany, otrzymał ostatniemi dniami nowe posiłki, tak iż obecnie wynosi 50 tysięcy ludzi. Gdy jednak załoga Eupatoryi jest silną, aby tę masy wojska trzymać w szachu, przeto zdaniem *Jour. de Constant.* spokojnie można tam zasypiać.

— *Militär-Zeitung* pisze: Ks. Gorczakow zamierza uderzyć na Eupatoryą, a po pomyślnym wypadku tego działania, iść na odsiecz Sebastopola. Sprzymierzeni z drugiéj strony ściągają ze wszystkich stron posiłki. Eupatorya i stanowisko sprzymierzonych między Bałakławą a Sebastopolem jest tak silnie umocnione, że zdobycie ich wymaga znaczniejszych sił niż te któremi ks. Gorczaków rozporządza, szczególniéj co do artyleryi polowéj. Eupatorya, położona na wąskim przesmyku między morzem a jeziorami słonemi, niemająca wody zdatnéj do picia, służyć może jedynie za pomocniczy punkt do innych działań. Obóz sprzymierzonych na skałach Chersoneskiego przylądku i na wzgórzach Bałakławy rozłożony, będzie bardzo niezdrowym w gorących miesiącach lata, jak to oświadczyła komissya lekarska zwołana przez wodzów francuzko-angielskich. Sprzymierzeni stoją tu na smętarzu, na którym pochowali płytko pod ziemią 28,000 ludzi i 3000 koni. Nasuwa się pytanie, czy wodzowie wojsk sprzymierzonych będą oczekiwali z działaniami przybycia do Krymu ks. Gorczakowa na czele nowéj armii? Do Eupatoryi przypłynęło niedawno 18 parostatków z Konstantynopola i z Warny przywożąc wojsko, konie i zapasy wojenne Omerowi paszy, który w téj chwili musi już być przygotowanym do rozpoczęcia swych działań.

— Urzędowych wiadomości rosyjskich z teatru wojny niema żadnych. *Ost deutsche Post* zamieszcza następujący list z Odessy z 20go marcp. Rosyjskie wojska ciągną wciąż do Krymu, posiłki świeżo tam posłane wynoszą 20,000 ludzi i 8 bateryj polowych. Dnia 14 kwietnia powinny się one połączyć z korpusem stojącym przed Eupatoryą. Po przybyciu tych posiłków, siły rosyjskie w Krymie wynosić będą 300,000 żołnierzy. (Zapewne to omyłka druku lub korespondenta, który może chciał napisać 200,000, a nawet i ta liczba zdaje nam się przesadzoną; według naszych wiadomości armia rosyjska w Krymie, wraz z świeżo nadeszłemi posiłkami, liczy około 150,000 ludzi. P. R. Cz.) O ile można przeniknąć tajemny plan przyszłych działań, zdaje się iż Rosyanie uderzą całemi siłami na Turków którzy się oszańcowali w Eupatoryi. Okręg wojsk rosyjskich otaczających to miasto, ścieśnia się coraz bardziéj, i oczekują tylko na przybycie księcia Gorczakowa ażeby rozpocząć atak. (Jeszcze w numerach *Czasu* z 24go i 30go marca podaliśmy wiadomości czerpane z listów prywatnych nas dochodzących, że, wnosząc z przygotowań i z ruchów wojsk rosyjskich, książę Gorczakow zamierza wykonać stanowczy atak przeciw Eupatoryi, a do tego działania użyć on może 70,000 żołnierzy. Równocześnie *Fremdenblatt* utrzymywał, że znaczne oddziały wojsk rosyjskich opuszczają Krym i wracają do Odessy. Ostatnie wiadomości zaprzeczają temu jego doniesieniu a potwierdzają nasze mniemanie. P. R.) Jeńcy zabrani Turkom utrzymją, że wojska Omera paszy źle bardzo zaopatrywane są w żywność. Oblężenie Sebastopola przybliża się do stanowczego rozstrzygnięcia. Ataki sprzymierzonych wzmogły się, a w nieprzerwanie prowadzonych nocnych zaciętych walkach ginie z obu stron wiele ludzi. Sprzymierzeni zamierzają wkrótce przypuścić szturm, Rosyanie czynią wszelkie możebne przygotowania do odparcia takowego. — Jenerał Lüders oczekiwany jest w Odessie.

— Najnowsze wiadomości z Krymu przez Konstantynopol z d. 21 Marca wspominają, mówi *Milit. Ztg.* o wielkich siłach rossyjskich nagromadzonych w Perekopie. Powiadają że wojska 3go korpusu armii które w jesieni upłynionéj wyruszyły z północnych stron, nadeszły już do Perekopu pod rozkazami jen. por. Paniutyna dowodzącego 2gim korpusem piechoty. Listy z Odessy najświeższéj daty nic o tém nie nadmieniają. To pewna, że w téj chwili w Krymie znajdują się najlepsze pułki i najznakomitsi dowódcy. Zapewniają przy tém, że korpus mający iść ku Eupatoryi stoi w gotowości pomiędzy Symferopolem, Bakczyserajem i Sakami w sile 56,000; książe Gorczakow zamierzał odbyć przegląd jego w dniu 22 marca. Omer pasza pojmuje doskonale całą ważność zadania swego, znajdował się on 13go na trzeciéj radzie wojennéj w głównéj kwaterze marszałka Raglana. Wodzowie sprzymierzeni zgodzili się byli dawniéj jeszcze, aby armię turecką wzmocnić dwiema dywizyami francuskiemi. O planie tym nie ma dziś mowy, ale owszem, iż sprzymierzeni wszystkiemi siłami, jakich będą mogli użyć, wyruszą z nad rzeki Czarnéj ku środkowi stanowisk rosyjskich, a w takim razie Omer pasza miałby tylko przeznaczenie wspierać główny napad czoła armii. Komenda placu w obu portach Bałakławie i Kamieszu, tudzież w obozie na wyżynie rozciągnęła potrzebną czujność nad obcymi. — Na równinie przed Konstantynopolem między Maślakiem i Revend Czyflik urządzają obóz dla gwardyi francuskiéj i wszystkich rezerw. Krok ten strategiczny zostaje w związku z planem umocowania przepraw Bosforu i morza Marmora. Gdy francusko-angielskie załogi znajdują się już w Warnie i także do Szumli mają być przeniesione, przeto widoczna jest ważność planu działań wyrachowanego na system obronny wielkiego rozmiaru, zwłaszcza jeżeli się zważy, że Anglicy żarliwie zajmują się zaciągiem 50,000 ochotników (w Turcyi), a sprzymierzeni w przypadku przeciągnięcia się wojny, tém łatwiéj mogliby z tego planu odpornego przejść do działania zaczepnego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— W południowéj Francyi zdarzyło się, że człowiek jeden skazany wyrokiem sądu przysięgłych na dożywotnie galery, uznany został na nowo po 5 latach odbytéj kary za niewinnego, a to w skutku rewizyi processu jego. Niejaki Lesnier wraz z synem swoim obwiniony został o zamordowanie niejakiego Gaya i zrabowanie i podpalenie domu jego, dla zatarcia wszelkiego śladu zbrodni. Jako świadkowie stanęli przeciw nim małżonkowie Lespagne i niejaki Daignaud. Zeznania ich tak były przekonywające, że przysięgli niewahali się uznać młodszego Lesnier winnym. Ojciec uznany za niewinnego, przekonany będąc, iż syn jego również jest niewinnym, nie spoczął, póki prawdziwych zbrodniarzy nie odkrył we własnych jego oskarżycielach. Tymczasem młody Lesnier przepędził 5 lat na galerach, a lubo z początku surowo się z nim obchodzono z powodu tak wielkiéj zbrodni, przecież łagodnym charakterem swoim i cierpliwością umiał zmiękczyć serca przełożonych więzienia, tak, iż go potém do lżejszych prac używano, a nawet często zajmowano robotami w kancelaryi dozorcy. Rzadkim trafem inni więźniowie nie zazdrościli mu. Wreszcie powiodło się ojcu nagromadzić tyle poszlaków przeciw obojgu Lespagne i Daignaudowi, iż pociągnięto ich do odpowiedzialności. Tłumaczenie ich było zręczne i stanowcze i byłoby może uwolnienie ich sprowadziło, gdyby byli umieli podobnież się zachować przed sądem. Lespagne widocznie chwiać się począł, wzruszony objawianem dla więźnia galerowego współczuciem, i wreszcie odwołał wszystko, co dawniéj przeciw niemu był zeznawał i oskarżył sam siebie, żonę swoją i swego wspólnika. Narada przysięgłych niesłychanie długo trwała; wszystko troje uznani za winnych, skazani zostali na 20 lat robót. Adwokat Lesniera żąda wynagrodzenia 80,000 fnt szt. dla swojego klienta za odsiedziane niewinnie pięć lat na galerach. Wypadek ten ogromne na umysłach sprawił wrażenie, i uważano ostatniemi czasy, iż w sprawach kryminalnych małego nawet znaczenia, przysięgli z niesłychaną ścisłością rozbierali wszystkie okoliczności.

— Jeden z wielbicieli Kanta chcąc uczcić pamięć tego mędrca, zakupił dom jego rodzinny w Królewcu i tam pod g dłem tego filozofa zakłada wielką piwiarnię. Tym sposobem zamierza on uczynić filozofię popularną. Usiłowania uczonych niemieckich na téj drodze zostaną zapewne uwieńczone pomyślnym skutkiem, zwłaszcza przy takiem uproszczeniu formuł, jak je swieżo podał Ludwik Feuerbach w jednym z ostatnich zeszytów Roczników Berlińskich. Dajemy tu przykład: „Zadaniem prawdziwéj filozofii jest uznać nie nieskończoność za skończoność, ale skończoność nie jako skończoność, za nieskończoność, czyli nie brać skończoności w miejsce nieskończoności, ale nieskończoność w miejsce skończoności.“ Przyznać należy, że trudno w mniéj słowach bo tylko w dwóch wyrazach: skończoność i nieskończoność, powiedzieć więcéj.

— D. 27 marca umarł w Poznaniu biskup ewangielickiego wyznania Dr Freymark licząc lat 69.

— Do *Gaz. królewieckiéj* piszą pomiędzy innemi z nad granicy polskiéj pod dniem 22 marca, iż pewien urzędnik banku petersburgskiego wioząc pieniądze papierowe do banku warszawskiego, uronił jedną paczkę około 10 funtów ważącą, niedaleko Suwałek. Żyd który łamał przy drodze kamienie znalazł ją i otworzywszy ujrzał nowiutkie 50 rublowe papiery. Paczkę schował w mieszkaniu i począł przemyśliwać nad sposobem dostania się wraz z pieniędzmi do Ameryki. Tym czasem pod nieobecność jego, żona wyciągnęła jeden bilet bankowy i sądząc że to 5 rubli, poszła z papierem do sklepu czynić sprawunki i tam przytrzymaną została przez urzędnika policyjnego który się zdziwił ujrzawszy w ręku ubogiéj żydówki 50 rublowy całkiem nowy bilet bankowy. Żyd zamiast do Ameryki powędruje zapewne w przeciwną stronę.

— Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*. Donoszą nam o gwałtach i morderstwach temi dniami popełnionych w Złoczowskiem i w Tarnopolskiem. W karczmie Podbereskiéj koło wsi Seredce w Złoczowskiem, ludzie jacyś zbili (d. 22 lutego) po pijanemu szynkarza Marka Mejzelesa, jego żonę, córkę i dwoje małych dzieci tak, że córka Chaja umarła. Pod Zborowem zaś zaleziono (20 b. m.) na gościńcu dwóch ludzi, Wolfa Hirschborna, propinatora z Jarczowiec i furmana Hersza Spachner ze Zborowa, zamordowanych i jak się zdaje porąbanych toporem. Wprawdzie jednego z podejrzanych ujęto, ale śledztwo nie wykryło jeszcze prawdziwego złoczyńcy. — O tym czasie, to jest 20 b. m. w Tarnopolskiem popełniono morderstwo w karczmie Strutyńskiéj należącéj do Borek wielkich. Czworo ludzi znaleziono zabitych: szynkarza Abrahama Pickholz, jego żonę i dwie córek, dziesięcioletnią Esterę i siedmioletnią Surę; trzecie dziecię Dawid trzyletni chłopiec żył jeszcze, ale śmiertelnie ranny. O toku śledztwa nie omieszkamy donieść.

(Nadesłane).

Kraków 2 kwietnia. Komitet domu schronienia dla sierot przypominając sobie z głęboką wdzięcznością jak łaskawa publiczność raczyła uczcić przytomnością swoją bal dany w zeszłym karnawale na korzyść tego zakładu składając tu najszczersze swoje podziękowanie, spodziewa się że dobroczynne osoby tak liczne w mieście naszém, raczą w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, nie zapomnieć o kościele śgo Szczepana na Piasku, w którym jak w dwóch poprzednich latach, Opiekunki domu schronienia dla sierot na ten zakład kwestować będą, a pewno Bóg błogosławieństwy swemi, nagrodzi najmiejszą nawet ofiarę.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 2go kwietnia* — Metaliki 5-procn. $82\frac{11}{16}$. Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. 72 — Metaliki 4-proc. $63\frac{3}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg $124\frac{1}{2}$. Londyn 12 kr. 8. — Paryż $145\frac{1}{2}$. Akcye Bankowe $1004\frac{1}{2}$. Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. — . — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —, B — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 2 kwietnia. Bankn. aus. ż. $90\frac{1}{4}$ płacą $89\frac{1}{4}$. Pruski kurant żąd. 113 płacą 112. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{4}$ płacą $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper. żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd. 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. — Listy zast. gal żąd. 95 pł. $94\frac{1}{2}$. Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{4}$.

Kurs wiedeński z dn. 30 marca. Metaliki $82\frac{1}{2}$. Nowa pożyczka 71. — Akcye Banku wiedeńs. 1003. — Akcye kolei żelazn. półn. 198. — Agio od złota 29. — od srebra $24\frac{3}{4}$. Oblig. uwoln. grunt. $74\frac{1}{2}$ — Pożyczka ostatnia narodowa $87\frac{5}{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 31go marca. Pan Drouyn de l'Huys po 3 godzinnéj konferencyi z p. Walewskim i lordami Palmerstonem, Clarendonem i Landsdowne, miał posłuchanie u królowéj, poczem powrócił wczoraj do Paryża. Minister ten jedzie do Wiednia.

Paryż 31go marca. P. Drouin de l'Huys jedzie jutro do Wiednia. *Débaty* piszą: Cesarz przyjmował 30go jenerała Wedella, który napowrót do Berlina wrócił po nowe instrukcye. Na giełdzie obiegały wieści, że Prusy przypuszczone będą do konferencyj.

Koresp. Austr. pisze: Dowiadujemy się z Krakowa: J. C. W. Arcyksiąże Karol Ludwik dla pośpiechu użył w podróży swojéj między Sędziszowem i Rzeszowem lekkiéj bryczki, i miał wypadek, iż wjeżdżając na kupę gruzu śniegiem okrytą, bryczka się wywróciła, lecz Bogu dzięki zdarzenie to nie miało żadnych smutnych skutków, tak, iż J. C. W. mógł był daléj jechać i o godź. $2\frac{1}{4}$ po południu stanął w Rzeszowie w najlepszém zdrowiu.

Na posiedzeniu parlamentu angielskiego w piątek wieczór, lord Ellenborough upominał, aby posłano silniejszą flotę na Baltyk. Jenerał Evans przemawiał, by raczéj wzmocnić wojsko i flotę na morzu Czarném. Grey zapewniał, że rząd posyła tam znaczne wzmocnienia. Lord Russel wrócić ma po feryach wielkonocnych. Izby odroczone są na czas świąt do 16 kwietnia, a zaraz po feryach, najdaléj 20go rozpoczną się rozprawy nad budżetem.

Izba niższa w Berlinie odrzuciła wniosek dotyczącéj komisyi sejmowéj, aby fundusze poznańskie sekularyzacyjne pod administracyą rządową zostające, obrócone były na użytek kościelny i edukacyjny katolicki. Wnioski tyczące się kościoła katolickiego, nigdy nieznajdują większości w Izbie przeważnie protestanckiéj, zadziwiać też to bynajmniéj niepowinno, ale niepodobna pominąć téj okoliczności, iż minister spraw duchownych i oświecenia odezwał się, iż się bynajmniéj nie łudzi co do sposobu myślenia mieszkańców katolickich.

Marchese di Negro mianowany został dowódcą flotylli sardyńskiéj idącéj do Krymu; składać się ona będzie z fregat „Karol Albert“, „Governolo“, „Constituzione“, tudzież parowców „Tripoli“, „Malfatano“ i „Authion.“

Dnia 1go kwietnia jen. La Marmora wyjeżdża do Krymu z tytułem komendanta odrębnego korpusu tak jak Omer pasza i głosem w radzie wodzów.

Monitor z 30go marca zamieszcza skład nowego ministeryum belgijskiego: hr. Vilain XIV mianowanym został ministrem spraw zagranicznych; p. de Decker spraw wewnętrznych; p. Nothomb sprawiedliwości; p. Creindl wojny; p. Dumon robót publicznych; p. Mercier skarbu.

Bawarski minister wojny jenerał Lüder, ustąpił z gabinetu, a w miejsce jego mianowany ministrem pułkownik Manz. Równocześnie Izba deputowanych została rozwiązaną z powodu, jak piszą dzienniki urzędowe, budżetowego. Inne dzienniki zaś twierdzą, iż z powodu uchwalonego adresu do króla. Adres ten tyczył się także budżetu.

Odbieramy w téj chwili z Wiednia następujący wyjątek z listu Dra Mandta przybocznego lekarza Cesarza Mikołaja, pisany z Petersburga d. 18 marca, który w oryginalnym tekście podajemy:... „*Est-ce qu'il me faut donc mourir?*“ *me demanda-t-il à 3 heures 10 minutes, quand j'avais prononcé le nom de Bojanoff. Quand j'ai repondu: „Oui Sire“ — avec un effort presque désespéré sur les organes de ma voix, pas un muscle de sa figure n'a remué, pas une expression de ses beaux yeux n'a pas changé, pas même un battement de coeur de plus ni de moins. Il a demandé encore: „Comment avez vous eu le courage de me condamner ainsi et de me le dire?“ — „D'abord je remplie une promesse que je Vous ai donnée il y a un an et demi: ce moment duquel Vous parliez alors, hélas! est venu. Ensuite je remplie un devoir envers l'Empereur. Vous avez plusieurs heures à vivre: Vous avez toute la connaissance, toutes Vos facultés et Vous pouvez vouloir les employer encore du moins je le pense. Enfin Sire, je Vous aime et ce n'est pas le moment de Vous cacher la vérité, que Vous savez supporter, je le sais.“ — Son oeil devint tout doux: il me donna sa droite et me dit: „Ich danke Ihnen“ — Voila l'Empereur!...*

(„Więc muszę umierać?“ zapytał mię o godzinie 3éj minut 10, kiedym wymówił imię Bożanowa. *) Kiedym odpowiedział: „Tak N. Panie!“ z rozpaczliwém wysileniem dobywając głosu, nie zadrgnął ani muszkuł na twarzy jego, wyraz pięknych jego oczu nie zmienił się, serce nie biło prędzéj ni wolniéj. Zapytał jeszcze: „Jakżeście mogli skazać mnie na śmierć i śmieć mi to w oczy powiedzieć?“ — „Naprzód dotrzymuję com przyrzekł przed półtora rokiem. Chwila o któréj W. C. Mość wówczas mówiłeś, nadeszła niestety! Następnie dopełniam obowiązku względem Monarchy. Pozostaje Ci N. Panie kilka godzin do życia: masz W. C. Mość zupełną przytomność i używasz w pełni władz swoich i zechcesz zapewne użyć ich jeszcze. Nakoniec kocham Cię N. Panie, nie potemu chwila by zataić prawdę, którą wiem że znosić umiesz“. Wzrok jego nabrał słodyczy, podał mi rękę i rzekł: „Ich danke Ihnen“. Takim był Cesarz).

*) Bożanow protopresbiter.

Przyjechali od d. 1 do 2go kwietnia.

HOTEL POLLERA. Hr. Pallfy Leopold c. k. oficer z Rudawy. Schott Ferdinand c. k. urzęd., Kleszczyński Edward urzęd. z Jaworznia. Kucieński Jan obyw. z Polski. Faussack Wilhelm fabryk. z Mysłowic. Neymayr Józef k. k. major z Galicyi. Ellger Juliusz ekon. Riedl Jan Jerzy piwowar ze Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Werner Jan urzęd. z Bochni. Szymańska Franciszka z córką właścic. dóbr z Wrzępi. Wojciech Krzemiński przełoż. miasta Ujścia Solnego ze Solnego Ujścia. Benisko Franciszka nadaudytora żona z Kroacyi.

HOTEL SASKI. Justyna Wiśniewska ob. z Chrzanowa. Ludwik Bogacki ob. z Krzeszowic. Franciszek Drachosch siodl. z Austryi. Józef Pfeifer kupiec z Austryi. Józef Loserth star. z Wadowic.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 30 Marca. Dowóz zboża z Prus nie ustaje; zapasy téż onego w mieście zwiększają się, a kupno nie idzie wcale. W ogóle targi krakowskie straciły dziś całą swoją ważność. Więksi konsumenci jak piekarze, mącznicy, krupnicy sprowadzają bądź mąkę, bądź kaszę z Wrocławia lub Wiednia, nawet na domową potrzebę kupują teraz mąkę po sklepach korzennych; tutejsze przeto targi mogłyby mieć chyba znaczenie jeszcze dla sąsiednich obwodów, lecz z tamtąd nie masz nikogo, coby większe ilości chciał zakupywać; przeto ceny powiększéj części nominalne. Krocie korcy zboża dawniéj tu zakupywane zmalały do dwudziestek. Nawet drogi złe i stąd utrzymywane dowozy z Polski do Szląska Pruskiego na Modrzejowo nie wpłynęły na ożywienie targu, bo kierunek jego zmienił się. Targi zbożowe spotkał w Krakowie taki sam los, co i targi bydła, a zdawałoby się, że przez ubytek kupujących ceny spadną znacznie, wszelako tak nie jest. Ceny zniżyły się nie w skutku powyższéj zmiany lecz jako zawisłe od spekulacyj handlowych w Prusiech, a ostatni konsument płaci tyle za pieczywo, co w czasach o $^1/_4$ droższego zboża. Dziś płacono żyto krajowe na $12^1/_2$ $12^3/_4$, pruskie w znacznéj ilości ofiarowano po 14 złr. ciężkie na 258 f. wied. zatém najcięższe, jakie się zdarza, a zaledwie chciano za nie dawać po 13 $13^1/_4$ złr. Jęczmień browarny po 11 złr. bez pokupu, lubo ofiarowano bardzo piękny Pruski, lekki pierwszy trochę odchodził. Pszenica prawie nominalne tylko ma ceny. Najpiękniéjszéj wzięto trochę do Wadowic po $16^1/_2$ 17 złr. Owies na siewy płacony po 7 do $7^1/_2$ złr. W ogóle targ bez ruchu.

URZĘDOWE.

(365) **Ankündigung.** (2-3)

Die k. k. Montan Verwaltung zu Jaworzno im Grossherzogthum Krakau beabsichtigt die nachbenannten für den Bau eines Maschinen- und Schacht- Hauses nächst Jaworzno nöthigen Bauarbeiten im Licitationswege mittelst schriftlicher Offerten zu verakkordiren.

Diese Arbeiten bestehen in:

I. Handlangerarbeiten.

1. Erdaushebung bis zur Tiefe von 5 Fuss 75° 1' 11" Cub. m.
2. „ „ „ 10 „ 72° 2' 11" „
3. Erdanschüttung in der Sakelhöhe . 29° 4' 4" „
4. Lehmanstrich am Dachboden . . . 79° 2' 8" □ m.

II. Mauerarbeiten ohne Materiale.

5. Grund- und Sakelmauerwerk aus Stein 43° — 9" Cub. m.
6. Maschinen Fundammentmauerwerk . 50° 5' 1" „
7. Quader Versetzarbeit . . . . . . 802' 8" „
8. Ziegelmauerwerk, stehendes mit Putz
   in 1ter Höhe (ad ebner Erde) . . . 97° 3' 9" „
   „ 2ter „ . . . . 25° 3' 11" „
   „ 3ter „ . . . . 4° — „
   bei den Dampfkesseln . . . . . 33° 4' 5" „
   der Esse, 80 Fuss Höhe . . . . . 17° 4' 10" „
9. Kanalmaurung unterirdisch 2' und 5' Lichte . . . . 20° — „
10. Tarrass-Maurung des Abflussgrabens 2' und 3' Lichte . . . . 60° — „
11. Ziegelpflasterung, liegende . . . . 43° 1' 4" □ m.
12. „ stehende . . . . 11° 4' 10" „

III. Zimmerarbeiten ohne Materiale.

13. Sturzdecken, gehobelt, doppelte Brettlage auf $^7/_8$" und $^8/_9$"gen Trämee . . . . 79° 2' 8" □ m.
14. Fussboden, beiderseits gehobelt, aus 2" st. Dielen auf $^{10}/_{10}$"gen Tramen . 41° 4' 8" „
15. Fussboden, einerseits gehobelt, aus $^5/_4$" starken Brettern auf Polstern . . . 99° — 8" „
16. Dachbau, stehender Stuhl auf $8^1/_2$° Spannweite st. dopp. Schiedeleindeckung, Grundfläche . . . . 193° 4' 2" „
17. Dachbau wie vorstehend auf $5^1/_2$° Spannweite, Grundfläche . . . . 104° 2' 8" „
18. Schwellrestlegung unter Fundamente 39° 4' 2" „
19. Anfertigung von Thürstöcken
   2 Stück 5' und 9' lichte Mass $^6/_6$" liges Holz
   4 „ 4' „ 9' „ „ „
   4 „ 4' „ 7' „ 3"ge Pfosten
   6 „ 3' „ 6' „ „

IV. Tischler, Schlosser-Anstreicher und Glaser Arbeit st. Material.

20. Thüren, mit dem vollständigen Beschlag, braunen Oehlfirnissanstrich:
   2 St. II. flüg. geschalte Eingangsthüren, 5' u. 9' licht Mass
   4 „ „ „ 4' „ 9' „
   4 „ „ Thüren 4' „ 7' „
   6 „ Kreutzthüren 3' „ 6' „
21. Fenster, mit dem erforderlichen Beschlag, Verglasung und Oehlfirnissanstrich:
   31 St. IV. flüg. Segmentbogenfenster 3' u. 6' lichte Mass
   6 „ Bogenfenster 2' „ $2^1/_2$' „
   1 „ „ 6' „ 7' „
   2 „ runde Giebelfenster 4' „
   3 III. flüg. „

V. Steinmetzarbeit st. Material.

22. Thürgewände $^8/_8$" lig. reingearbeitet , . 36' 0" Cub. m.
23. Quaderstein in Laüfern u. Bindernarbeit 802' 8" „

Unternehmungslustige haben ihre nach den näheren Bedingnissen instruirten Offerte, versehen mit den entsprehenden Vadien, wovon dasjenige für die Arbeiten sub I. II. und III. mit 500 fl. CMze (M. W.) das andere für die Gegenstände sub IV. et V. im 10perzentigen Summenbetrage des Anbothes beizuschliessen ist bis 30ten l. J. April 12 Uhr Mittags entweder bei der k. k. prov. Montan-Verwaltung zu Jaworzno oder in der Registratur der k. k. Berg-Salinen- und Forst Direction zu Wieliczka zu überreichen.

Die nähere Bedingnisse, Baubeschreibung und Devizen können täglich in der gewöhnlichen Amtsstunden sowohl bei dieser gefertigten Montan-Verwaltung als auch in der Registratur der k. k. Berg-Salinen- und Forst Direction zu Wieliczka eingesehen werden.

K. k. Montan-Verwaltung.

Jaworzno den 25ten Jänner 1855.

Nr. 4371. **Kundmachung.** (361-2-3)

Zur Sicherstellung des im Baujahre 1855 erforderlichen Deckstoffes zur Conservation der Krakauer Verbindungsstasse und zwar des $^3/_4$ und $^4/_4$ der 4 Meile sammt dem Anhange in Podgórze, dann der 5, 6 und 7 Meile diesen Strasse dem Strassenhange in Wieliczka wird eine Offertverhandlung bis 18. April 1855 mit dem Beisaze ausgeschrieben dass die Lieferungslustigen ihre versiegelten schriftlichen Offerten bis längstens sechs Uhr Nachmittags am obgenannten Tage bei der k. k. Kreisbehörde in Bochnia zu überreichen haben, und dass die Lieferunsbedingnisse in der hierämtlichen Kanzlei jederzeit eingesehen werden können. Die Offertan müssen übrigens.

1) Das Viertel und die Meile, für welche der Anboth gestellt wird, mit Hinweisung auf die gegenwärtige k. ä. Kundmachung nach ihrem datum und Zahl, und auf den obgenannten Termin genau bezeichnen und die Summe in Conv. Münze welche verlangt wird, mit Ziffern und Worten enthalten.
2) In den Offerten muss die Erklärung enthalten sein, dass den Unternehmungslustigen die Lieferungsbedingnisse bekannt sind, und sie sich denselben unterziehen.
3) Muss die Offerte das 10% Vadium des gestellten Anboths mithalten, von dem Erlage das Vadium sind nur die Gemeinden befreit.
4) Die ausser dem Bochniär Kreis wohnenden Unternehmungslustigen müssen ihren Offerten ein von der betrefenden k. k. Kreisbehörde bestätigtes Zeugniss über ihre Solidität und gesetzliche Zulässigkeit zu öffentlichen Unternehmungen, anschliessen, Endlich
5) Die Offerte muss das datum ihrer Ausfertigung enthalten, und mit dem Vor- und Familiennamen des Offerenten, dann dem Charakter und Wohnort desselben unterfertigt sein. Offerten des Schreibens unkundiger Lieferungslustigen müssen mit dem Handzeichen derselben versehen sein, auch müssen solche Offerten von zwei des Schreibenskundigen Zeugen gefertiget werden.

K. k. Kreisbehörde.

Bochnia am 24. März 1855.

Inseraty.

Za zaręczeniem
PATENTOWANY
Plaster Angielski
w pakietach po złreńsk. 1;
dwa razy zaś silniejszy po złr. 2 m. k., jako najskuteczniejszy środek przeciw wszelkiego rodzaju *pedogrze, reumatyzmowi, napuchnieniu, róży, kurczom* a szczególniéj przeciw cierpieniom krzyżów i grzbietu, jest do nabycia w Krakowie w handlu
JOZEFA GOEBEL
przy ulicy grodzkiéj pod L. 229 i we Lwowie w handlu W. Willmanna. (364-1-6)

Poszukiwany Ekonom.

Wieś blisko Krakowa położona potrzebuje od dnia 24 czerwca r. b. **Ekonoma,** któremby był zarazem rządzcą ekonomicznym.

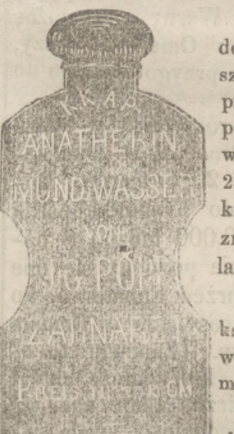
Warunki otrzymania téj posady są następujące:

1) Praktyczne wykształcenie ekonomiczne, połączone z teoretycznemi wiadomościami przynajmniéj o tyle, o ile dla myślącego i oględnego gospodarza niezbędnie są potrzebne.
2) Odpowiednia kaucya na procent 5 od sta, jako rękojmia za całość powierzonego ekonomowi majątku.
3) Ponieważ właściciel na wsi nie mieszka i ekonomowi obszerne zostawia pole do działania, przeto za dalszy warunek kładzie, że wolno mu będzie przy odkrytéj niezdatności, niedbałości lub innych błędach w gospodarstwie ważnych usunąć ekonoma z posady w każdym czasie bez wiązania się do terminu wypowiedzenia poprzedniego. Ten warunek daje właścicielowi przy braku szkoły w kraju dla ekonomów i w obliczu smutnego doświadczenia, iż na świadectwa przez służbodawców wystawiane spuścić się nie można, gdyż zwykle są albo niedokładne, albo z prawdą się mijające, jakie takie zaręczenie, że ekonom swemu powołaniu odpowié, i że właściciel przynajmniéj większym stratom z przyczyny ekonoma zapobiedz może; zaś ekonoma czującego w sobie siły i dobre chęci odstraszać nie powinien.
4) Odpowiednia zresztą zapłata sama przez się rozumié się.

Życzący sobie powyższą posadę zechce się zgłosić do księgarni J. Milikowskiego w Tarnowie, gdzie bliższą informacyę otrzyma i podług okoliczności do zrobienia kontraktu przystąpi. (373-1-3)

(378) W tych dniach nadszedł (1-3)
transport kapeluszy damskish,
których dostać można przy ulicy Wiślnéj pod L. 309 na piérwszém piętrze, w kamienicy gdzie jest kassa filialna.

C. k. wyłącznym przywilejem nadana
ANATHERIN-WODA
DO PŁUKANIA UST
wynalazku
J. G. POPP.
w Wiedniu, Stadt N. 604.



Tysiącem najchlubniejszych świadectw zaopatrzony, przez najcelniejsze osoby wydanych, jak niemniéj przekonany codziennem wzrastającém poszukiwaniem téj najwyborniejszéj wody do płukania ust, któréj blisko 200 składów w Państwie Austryackiém i krajach koronnych ciągle się znajduje, wszelkie dalsze jéj zachwalania za zbyteczne uważam.

Wszystkie flaszki mają ten sam kształt jak tu obok załączony model w mniejszym formacie, i muszą być moją pieczęcią zaopatrzone.

Wszystkie poniżéj wymienione składy po prowincyach winny się do téj raz już ustanowionéj ceny, tojest złr. 1 kr. 20 mk. za flaszeczkę ściśle zastósować.

Niezliczone zalety téj wody do płukania ust, na ból zębów, ich ochwianie, osłabienie, odstawanie dziąseł, na wszelkie nawet skorbutyczne usposobienia miękich części ustnych używanéj, czyniącéj wielką przysługę, zawdzięczamy panu J. G. Popp, przez publiczne tu dołączane świadectwa. H. S.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Ignacego Brosig; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza. (91-7-10)

Dzierżawa.

Wieś **SOWINA** w obwodzie jasielskim, $1^1/_2$ mili od Jasła o $^1/_4$ mili od Kołaczyc i cesarskiego gościńca położona, jest do wypuszczenia w *sześcioletnią dzierżawę* od 24 czerwca 1855 r. grunta orne obejmują 255 morgów 1234 sążni □, łąki około 40 morgów a pastwiska 27 morgów 370 sążni □. O warunkach téj dzierżawy dowiedzieć się można u p. *Heleny Nowakowskiéj* w Sowinie (ostatnia poczta Jasło) lub u Dra *Kańskiego* w Tarnowie. (370-1-3)

Folwark Sikorzenice

przy którym ornego gruntu 36 morgów, łąki 6 morgów, lasu 17 morgów, pastwiska z budynkami gospodarskiemi w dobrym stanie, sad owocowy duży, oraz prawo propinacyi, o $^3/_4$ mili od Wieliczki, na gościńcu z Dobczyc do Wieliczki jadąc, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Wiadomość bliższa w Tarnowie u właściciela pod literą K. K. Nr. domu 222. (262-7-8)

(5-6) DO HANDLU (292)
A. Gumplowicza
nadszedł z Rossyi świeży transport
świec stearynowych i herbaty
w różnych gatunkach, jakotéż z Paryża rozmaite materyały i desenie do Potichomanie.

(352) **Ein Handlungs-Commis** (2-3)

von unbescholtenen Conduite der polnischen und deutschen Sprache kundig, und vorzüglich zur Expedition geeignet, findet Unterkunft in einer Spezerei-Material- und Farbwaaren Handlung einer galizischen Kreisstadt. Frankirte Anträge, unter Angabe der bishörigen Verwendung mit der Chiffre **R. G.** N. 112 übernimmt aus Gefälligkeit Herr J. B. Goldmann in Tarnów. (352-1-3)

Prowizora lub Subjekta
i **praktykanta** do **apteki** poszukuje się. Bliższe szczegóły udzieli zaraz miejscowy aptekarz Antoni Paszkowski w Chorostkowie, w obwodzie Czortkowskim. (358--3

Drożdży prasowanych
odbiera co dzień najświeższe transporta handel *Edwarda Fuchsa* w Krakowie pociągiem pośpieszającym i poleca takowe tak do gorzelni jako téż i do pieczywa za najlepsze.

Także dostać można kaszki i mąki kukurudzanéj, krupek perłowych, kaszki pszennéj oraz i **mąki** parowéj wiedeńskiéj. (303-5-6)

Lesniczy, który długie lata pełnił w jedném z znaczniejszych dóbr w górach w Galicyi, gdzie lasy systematycznie urządzał i industryą lasową zaprowadzał, życzy sobie przyjąć miejsce w znaczniejszych dobrach w Galicyi, w Królestwie Polskiem lub w Rosyi. Jest w sile wieku i w stanie wykazać się najlepszemi świadectwami. Bliższa wiadomość u pana Dębskiego, kupca w Białéj przy Bielsku. (353-1-3)

(371) **W Traktyerni** (2-3)
pod Złotą Trąbką
przy ulicy Grodzkiéj Nr 88 można dostać
SZYNEK WĘDZONYCH
w najlepszym gatunku, oraz obiadów dla osób naprzód płacących miesięcznie za pomierną cenę, jakoto: Obiad składający się z 4ch potraw złr. 9. z pięciu zaś złr. 12.
L. Kulczyński.

(302) DO HANDLU (3)
ANTONIEGO KASPRZYKIEWICZA
w Bochni
nadszedł świeży transport proszków Seidlickich, tynktura Dr. Baslera z Wiednia przeciw cholerze, krople karpackie przeciw febrze, algophon przeciw bólowi zębów, tudzież świéży transport najwyborniejszéj herbaty Rossyjsko-Chińskiéj w różnych gatunkach.

W Słupcu nad Wisłą w obwodzie Tarnowskim jest **Buchaj** czystéj rasy holenderskiéj 3chletni do pozbycia. Ktoby sobie życzył nabyć go raczy się zgłosić do ekonoma p. Włoszczańskiego w Słupcu, ostatnia poczta *Mielec.* (341-2-3)

Poszukuje się dzierżawa
w średnim rozmiarze gospodarstwa, rachując mniéj więcéj od 400 do 500 morgów ziemi ornéj wraz z łąkami tak w Wielk. Ks. Krakowsk. jak w Królestwie Polskiém jak niemniéj w Galicyi, przeto ktoby sobie życzył wchodzić w podobne interesa raczy się zgłosić do *Drukarni Czasu* przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 369 osobiście lub listownie franko, gdzie może być zainformowany o rzeczywistości dzierżawy lub o wchodzenie pomniejszych posiadłości gruntowych do kupna.

Termin dzierżawy lub kupna początek wiosny 1855 roku. (316-5-6)

Les sousignés mari et femme continuent à s'occuper chez eux à donner des leçons de la langue française, mais dorénavant dans la matinée; car après midi depuis 3 heures jusqu'a 7 heures, ils désirent de reunir chez eux les personnes qui voudront profiter et s'exercer dans la conversation de cette langue. Les Dimanches, et les jours de fêtes d'une heure à 4. *L. J. Georgeon,*
(342-2-3) rue St. Florian N. 556 au troisième.

Obwieszczenie.
Na gościńcu przy miasteczku **LIMANOWY**
znaleziono 70 fl.
M. K., wzywa się więc właściciela, aby się po takowe z prawem przepisanemi dowodami w **dominium Łososiny** górnéj zgłosił.
(350--3) *J. Żuławski.*

Pewna mężatka, która będąc guwernantką 14cie lat, naukę w języku francuzkim i niemieckim, lekcye fortepianu i śpiewania panienkom udzielała — pragnęłaby teraz tu w Krakowie tym zawodem za skromnem wynagrodzeniem zatrudnić się, udzielając godzin nauki.

Bliższa wiadomość u pani Kopcińskiéj w ulicy Floryańskiéj N. 511. (367-2-3)

Przy zbliżającym się czasie siewów podpisany poleca swój
SKŁAD NA KLEPARZU
Koniczyny czerwonéj
tegorocznéj po różnéj cenie wedle gatunku; najpiękniejsza na 54 złr. m. k. za korzec.
(366-2-3) **LÖBEL LANDAU** kupiec zbożowy.

Ogród z łąką obejmujący do 4ch morgów pod N. 240 g. VIII zwany *Blich*, jest z wolnéj ręki do sprzedania; bliższą wiadomość powziąść można pod N. 232 na 2giém piętrze przy ulicy Grodzkiéj. (363--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
31	2	334'''00	+ 2°6	70 3%	pł. zachodni słaby	pogoda z chmurno	koło przy księżycu	+ 3°6	− 1°5
„	10	334 85	— 1 4	87 5	wschodni „	„			
1		335 30	— 1 5	87 9	„ średni	pogoda			
„	2	334 84	+ 4° 2	61 5%	wschodni mocny	pogoda z chmurami	wicher w.	+ 5°1	+ 1°5
„	10	333 99	+ 1 5	81 7	„ średni	pochmurno			
2	6	332 74	+ 0 8	78 6	„ „	„			